

Anna Falana-Jafra

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

anna.falanajafra@gmail.com

ORCID: 0000-0002-9901-1791

GROŹBA KARALNA JAKO PRZYKŁAD PRZESTĘPCZEGO AKTU MOWY. ANALIZA W UJĘCIU PRAGMATYCZNO-KOGNITYWNYM

1.

Teoria aktów mowy stanowi jeden z głównych obszarów badawczych pragmatyki językoznawczej. Jej zręby zawdzięczamy Johnowi L. Austinowi, który stał na stanowisku, iż jedyna sensowna analiza języka powinna polegać na analizie realnych aktów jego używania (Austin 1993). Austin doszedł do wniosku, iż wypowiadając określone słowa, jednocześnie zawsze coś robimy – dokonujemy albo przynajmniej usiłujemy dokonać jakichś zmian w otaczającej nas rzeczywistości; „wygłoszenie wypowiedzi jest wykonaniem jakiejś czynności, jest czymś, o czym nie myśli się normalnie jak tylko o powiedzeniu czegoś” (Austin 199: 32). Nie wchodząc w szczegóły teorii aktów mowy ani zastrzeżeń i poprawek do niej zgłoszonych przez następców Austina, w niniejszym artykule uwaga skupiona zostanie na dotychczas niewyodrębnionej przez badaczy szczególnej kategorii aktów mowy, którą są przestępcze akty mowy (nazwa zaproponowana przez autorkę). Ich odmiennosc w porównaniu z innymi aktami mowy, które mają moc konstytuowania nowej rzeczywistości prawnej (na przykład wypowiedzenie słów przysięgi małżeńskiej, odczytanie wyroku skazującego etc.), polega na potencjalnym wywoływaniu konsekwencji karnych. W obszarze prawa kontynentalnego, w którym funkcjonuje również prawo polskie, mają one co najmniej kilka cech wartych wymienienia:

- o tym, który dokładnie akt mowy będzie mógł zostać uznany za przestępczy, decyduje odgórnie ustawodawca (tzw. ukonkretnienie illokucyjne);
- o tym, jakie konkretne słowa realizują dany akt, decyduje praktyka wymiaru sprawiedliwości (tzw. ukonkretnienie lokucyjne);

- ich przestępczość ma potencjalny charakter perlokucyjno-karny i uzależniona jest od zaistnienia szczególnych warunków fortunności wymienionych enumeratywnie w ustawach.

Można zaryzykować stwierdzenie, że w wypadku przestępczych aktów mowy, w tym także w wypadku groźby karalnej, płaszczyzna illokucyjna ma pierwszeństwo przed lokucyjną w tym sensie, iż w pierwszej kolejności konieczne jest wyszczególnienie uogólnionych ram zachowań językowych, które będą w danym systemie prawnym uznawane za przestępcze. W Polsce czyni to ustawodawca poprzez wprowadzenie danego czynu do ustaw karnych w myśl wciąż aktualnej starorzymskiej zasady *nullum crimen sine lege* – nie ma przestępstwa bez ustawy (Mozgawa, Budyn-Kulik, Kozłowska-Kalisz, Kulik 2021). Ustawodawca traktuje zatem wypowiedzanie słów podszytych konkretną intencją komunikacyjną jako czyn społecznie szkodliwy i wymagający reakcji organów państwowych. Jednym z czynów tego rodzaju jest właśnie groźenie innej osobie. Przęstępczość aktów mowy w ich ujęciu illokucyjnym nie ma zatem charakteru arbitralnego i uzależniona jest od uznania ich za takowe; uznanie to jest w istocie aktem prawodawczym niezależnym od woli i oceny użytkowników języka (choć oczywiście ustawodawca w kraju demokratycznym powinien zawsze liczyć się ze zdaniem narodu, gdyż z jego woli czerpie własną legitymację do sprawowania władzy prawodawczej).

Przeważnie przestępcze akty mowy wprowadzane są do ustaw w formułach czasownikowych wyrażonych w czasie teraźniejszym, w trzeciej osobie liczby pojedynczej, na przykład:

- „kto **grozi** innej osobie...” (art. 190 § 1 Kodeksu karnego),
- „kto **znieważa** inną osobę...” (art. 216 § 1 Kodeksu karnego),
- „kto **pomawia** inną osobę...” (art. 212 § 1 Kodeksu karnego).

Uznanie konkretnych aktów mowy za przestępcze wynika z ujemnej oceny ich wpływu na relacje społeczne. Ustawodawca poprzez stosowanie kar dąży do ich wyeliminowania bądź przynajmniej znacznego ograniczenia. Wiąże się to zresztą ze znacznie szerszym, interdyscyplinarnym zagadnieniem tzw. mowy nienawiści, które obecnie stanowi przedmiot zainteresowań przedstawicieli wielu nauk (prawa, językoznawstwa, psychologii, filozofii i etyki etc.). W polskim systemie prawnokarnym za przestępcze, poza wspomnianym groźeniem innej osobie, uznane zostały między innymi następujące akty mowy: znieważanie, zniesławianie, składanie fałszywych zeznań, publiczne nawoływanie do popełnienia niektórych przestępstw, nakłanianie do popełnienia samobójstwa, znieważanie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Konarska-Wrzosek i in. 2020). Czyny te skutecznie dokonane w sensie prawnym mogą zostać wyłącznie poprzez wypowiedzenie określonych słów, a więc z powodzeniem wyczerpywać się mogą w aktach mowy, choć nie muszą (na przykład grozić innej osobie można także poprzez wykonanie określonych gestów). Ich dokonywanie jest oceniane przez ustawodawcę jednoznacznie negatywnie – po-

tencjalnie zaburza porządek społeczny, generując szkody jednostkowe i zbiorowe (Konarska-Wrzosek i in. 2020).

Ukonkretnienie lokucyjne, dokonujące się już nie w treści ustaw, lecz w sferze praktyki jurysdykcyjnej, jest konieczne z uwagi na kilka czynników:

- brak możliwości przewidzenia przez ustawodawcę wszystkich możliwych zachowań językowych danego typu i enumeratywnego wymienienia ich w aktach prawnych,
- znaczną dynamiczność języka i dokonujące się w nim bieżące przemiany,
- wymóg zbadania, czy akty mowy zaistniały w ramach szczególnych warunków fortunności przewidzianych przez ustawodawcę.

Istotową cechą prawa pisanego jest wyrażalność w języku, który z kolei ze swej natury jest zmienny w czasie i przestrzeni (Christiansen, Kirby 2003). Bez ukonkretnienia lokucyjnego nie byłoby możliwe rozróżnienie przestępczych czynów językowych z uwzględnieniem ich rangi, a tym samym miarkowanie kary. Konkretnie słowa wypowiedziane w konkretnym kontekście komunikacyjnym mogą zostać uznane za przestępcze przez sąd orzekający w danym miejscu i czasie, lecz upływ czasu bądź zmiana przestrzeni może wpłynąć na modyfikację tej oceny (na przykład kiedy dane słowo upowszechniło się w języku i nie jest już przez większość jego użytkowników uważane za znieważające). Pamiętać należy ponadto, iż na prawnokarną ocenę przestępczych aktów mowy wpływ będzie wywierała także intencja komunikacyjna sprawcy, której treść wymaga zbadania (na przykład nadawca aktu mowy może skutecznie bronić się przed sądem, że jego rzeczywistym celem było rozbawienie odbiorcy, nie zaś zagrożenie mu). Polskie prawo karne stoi bowiem na stanowisku maksymalnej indywidualizacji odpowiedzialności karnej (Mozgawa, Budyn-Kulik, Kozłowska-Kalisz, Kulik 2021).

Z treścią intencji komunikacyjnej powiązane jest również badanie szczególnych warunków fortunności, które zostały przewidziane przez ustawodawcę wyłącznie dla przestępczych aktów mowy i mogą nie występować na „zwykłej”, pozaprawnej płaszczyźnie komunikacyjnej. Innymi słowy, by dane zachowanie językowe mogło zostać uznane za przestępcze, musi zaistnieć w ściśle określonych przez ustawodawcę warunkach. Doskonałym przykładem jest właśnie groźba karalna, która w odróżnieniu od „zwykłej” groźby polegać musi na zapowiadaniu dokonania względem ofiary czynu będącego w świetle prawa karnego przestępstwem. Groźba zatem nie będzie mogła zostać uznana za karalną, gdy dotyczy sfery pozakarnej (na przykład mąż grozi żonie, że wystąpi o rozwód, co nie jest karalne, jednak może zostać odebrane jako zagrażające przez żonę; rodzic grozi dziecku, że odstąpi od zakupu obiecanej mu zabawki, jeśli nie zmieni ono swojego zachowania – w tym wypadku również dziecko na skutek adresowanego do niego aktu mowy znajdzie się w sytuacji zagrażającej jego dobrostanowi, jednak czyn mowny nie będzie mógł zostać uznany za przestępczy). Prawo wymaga zatem niekiedy „więcej” od powszechnie stosowanych aktów mowy, by ich dokonanie wywołało reakcję prawnokarną.

Potencjalny charakter perlokucyjno-karny przestępczych aktów mowy przejawia się w hipotetycznej możliwości wywołania w ich wyniku różnorodnych konsekwencji prawno-karnych – od wszczęcia postępowania karnego począwszy, a skończywszy na prawomocnym orzeczeniu kary przez sąd. Wskazana potencjalność takich skutków wynika z faktu, iż nie wszystkie zachowania językowe noszące znamiona przestępstw faktycznie podlegają ściganiu. Ofiara może nie chcieć zdradzić sprawcy i poinformować o jego czynie właściwych organów; może być i tak, że organy nie podejmą prawidłowej reakcji i na skutek błędnej oceny dowodów wydadzą pochopną decyzję o umorzeniu postępowania. Karalność, a nawet samo uprzednie pociągnięcie sprawcy do odpowiedzialności prawnej, jest zatem zawsze wtórne wobec dokonania przestępczego aktu mowy i nie musi w rzeczywistości wystąpić. Brak konsekwencji perlokucyjnych na płaszczyźnie karnej nie niweluje jednak skutków ujawniających się w sferze społecznej (na przykład odbiorca groźby karalnej może czuć silny lęk przed wypełnieniem zapowiadanych w niej działań, co przekłada się bezpośrednio na jego sposób funkcjonowania w społeczeństwie, pomimo że o zabronionym akcie mowy nie powzięły wiedzy żadne organy państwowe).

2.

W tym miejscu pochylić się należy nad tym, jak rozumiemy i w jaki sposób wyrażamy słownie pojęcie groźby. Zrozumienie tego jest niezwykle istotne w kontekście dalszych rozważań odnoszących się do specyficznego aktu mowy, jakim jest groźba karalna.

Zgodnie z definicją słownikową rzeczownik *groźba* oznacza:

- zapowiedź kary, zemsty, niebezpieczeństwa;
- zagrożenie, coś, co zagraża (Kubiak-Sokół, Drabik, Sobol 2019).

Wśród synonimów *groźby* słowniki wymieniają natomiast: *pogrózkę, zastraszenie, grożenie, straszenie, niebezpieczeństwo, zagrożenie, ryzyko* (Kubiak-Sokół, Drabik, Sobol 2019; Dunaj 2021). Jak widać, pierwotne intuicje językowe kojarzą groźbę z hipotetyczną przemocą, gwałtem, którego należy się obawiać. Sposób słownikowego ujęcia groźby zwraca ponadto uwagę, iż w języku polskim wyróżniamy dwa związane z nią pojęcia, które dla potrzeb naszych rozważań nazwijmy, posiłkując się dorobkiem filozofów, pojęciem groźby moralnej oraz pojęciem groźby ontycznej (Pańpuch 2017). Zaistnienie w świecie groźby moralnej uzależnione jest od jednego tylko czynnika, którym jest wola człowieka, chcącego wywołać u swojej ofiary pewien nieprzyjemny stan psychiczny. Groźba tego rodzaju to świadoma, celowa zapowiedź jakichś krzywd czy niebezpieczeństw. Pojęcie groźby ontycznej jest natomiast związane z zagrożeniem niezależnym od woli człowieka, wynikającym przeważnie

z przebiegu zjawisk naturalnych w świecie (wybuchy wulkanów, powodzie, rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych etc.). Dla jego zilustrowania wystarczy przywołać prawdziwe bądź jedynie hipotetyczne komunikaty medialne: „pandemia Covid-19 zagraża teraz całemu światu, zagraża zdrowiu i życiu każdego z nas”; „zmiany klimatyczne, które dokonają się w kolejnych dniach na naszym kontynencie, grożą nam bardzo szybką zagładą”.

Rozróżnienie dokonane w ramach pojęcia groźby na groźbę moralną oraz groźbę ontyczną nie jest na gruncie językoznawstwa polskiego oczywiste. Należy mieć świadomość, iż jedynie groźba moralna przybrać może postać autonomicznego aktu mowy – powtarzanie gróźb o charakterze ontycznym ma charakter wtórny w tym sensie, iż tworzy wokół niezależnych od ludzkiej woli wydarzeń lękową narrację, lecz samo w sobie lęku tego nie generuje, a jedynie jest jego nośnikiem.

W dalszych rozważaniach uwaga skupiona zostanie na pojęciu groźby wyrażalnym jako akt mowy, a więc na tak zwanej groźbie moralnej. Jej szczegółową analizę składnikową, a więc analizę polegającą na poszukiwaniu zorganizowanej struktury elementów powiązanych wzajemnymi relacjami, przeprowadziła Anna Wierzbicka (Wołowska 2010). Zdaniem tej badaczki, aby mówić o groźbie tego rodzaju, konieczne, a zarazem wystarczające jest zaistnienie następujących elementów:

- nadawca aktu mowy mówi: „zrobię coś, co będzie dla ciebie złe, jeżeli ty czegoś nie zrobisz”,
- nadawca aktu mowy zakłada, że odbiorca nie chce, by on to zrobił,
- nadawca aktu mowy twierdzi: „mówię to, ponieważ chcę spowodować, byś zrobił to, czego zrobić nie chcesz” (Wierzbicka 1987).

Już pobieżne zapoznanie się z ustaleniami Wierzbickiej pozwala na wysunięcie wniosku, iż jej analiza składnikowa nie obejmuje swym zakresem wszystkich konceptualizacji groźby. Po pierwsze, celem mownego aktu nadawcy może być nie tylko skłonienie odbiorcy do określonego zachowania się, ale również zapobieżenie mu („zrobię coś, co będzie dla ciebie złe, jeżeli ty czegoś nie zrobisz albo jeżeli ty coś zrobisz”). W takich wypadkach nadawca poprzez groźbę dąży do spowodowania określonego zachowania się odbiorcy, które polegać może zarówno na działaniu, jak i na zaniechaniu. Wierzbicka nie uwzględnia ponadto sytuacji, w której groźba zaistnieć może wtedy, gdy jej odbiorca już dopuścił się czynu nieakceptowanego przez nadawcę i – nawet pomimo chęci – nie ma możliwości jego modyfikacji („zniszczyłeś moje auto, zapłacisz mi za to”). Intencja komunikacyjna odbiorcy nie polega w takich wypadkach na nakłonieniu sprawcy do określonego działania bądź zaniechania, lecz ogranicza się do wymierzenia mu swoistej kary w postaci groźby; innymi słowy groźba staje się celem samym w sobie. Intencja komunikacyjna nadawcy groźby nie wyczerpuje się więc w dążeniu do nakłonienia odbiorcy do określonego zachowania się; celem groźby może być także pojmowane przez sprawcę subiektywnie wymierzenie sprawiedliwości.

Omówienia wymaga element analizy składnikowej zaproponowanej przez Wierzbicką wyszczególniony powyżej jako drugi – nadawca aktu mowy zakłada, że odbiorca nie chce, by on to zrobił. Badaczka nietrafnie wskazuje, iż stanowiące treść merytoryczną groźby zapowiedzi koniecznie wywołane zostać muszą przez nadawcę. Z łatwością można sobie wyobrazić sytuację, w której nadawca grozi odbiorcy nie bezpośrednio swoimi czynami, lecz czynami innych osób („moi koledzy zrobią z tobą i twoją rodziną porządek!”). Groźba nie traci wówczas swego moralnego wymiaru, jej realizacja bowiem pozostaje w pełni zależna od ludzkiej woli, w tym przede wszystkim od woli nadawcy aktu mowy.

Akcentowana przez Wierzbicką niechęć odbiorcy do zapowiadanych w groźbie zachowań wynika z faktu, iż ich ziszczenie wiązałoby się dla niego co najmniej z dolegliwością, nieprzyjemnością, a w wypadkach skrajnych – z utratą bądź zachwianiem stanów postrzeganych jako wartościowe (zdrowie, życie, dobre imię etc.). Podkreślić jednak warto, iż pierwotne założenie nadawcy może być błędne – może się okazać, że odbiorca nie wiąże dla siebie negatywnych konsekwencji z zaistnieniem wskazanych przez nadawcę zdarzeń; może nawet postrzegać je jako dla siebie dodatnie (na przykład pracownik, któremu przełożony grozi zwolnieniem, który już wcześniej podjął decyzję o zmianie miejsca pracy). Gdy przekonanie o niechęci wypełnienia groźby nie potwierdzi się w rzeczywistości, mówić możemy o niefortunności aktu mowy; akt taki jest swoistym „niewypałem” językowym (Austin 1993).

Zauważyć warto ponadto, iż sam akt mowy groźby – bez względu na to, czy zawarte w nim zapowiedzi zostaną ostatecznie wcielone w życie – stanowi niedogodność dla odbiorcy. Zaczyna on bowiem odczuwać lęk przed hipotetyczną jego realizacją. Wydaje się, że kluczowym warunkiem fortunności groźby jest właśnie skuteczne wzbudzenie w adresacie poczucia lęku; jeżeli z jakichś przyczyn nie zaczyna on odczuwać obaw (na przykład ma świadomość, że nadawca nie ma obiektywnej możliwości zrealizowania groźby albo przewidziane w niej stany już się urzeczywistniły, o czym nadawca nie wie), również mówić należy o akcie niefortunnym – nieudanym. O ujawnieniu się lęku Wierzbicka w swych analizach nie wspomina, jednak to właśnie on stanowi kluczowy aspekt perlokucyjny każdej groźby, a zarazem warunek jej fortunności (Grochowski 1989). Lęk będący następstwem groźby nie musi mieć charakteru racjonalnego i zobiektywizowanego w tym sensie, iż jego przyczyn nie muszą stanowić zdarzenia realne i powszechnie uznane przez społeczeństwo za negatywne. Przeciwnie, lęk ujawniający się u odbiorcy na skutek skierowanej do niego groźby dotyczyć może także sytuacji ontycznie niemożliwych (dziecko, które obawia się potworów, którymi grożą mu rodzice) bądź silnie zrelatywizowanych (uzależnionych od tego, co dana osoba postrzega jako zagrażające). Perlokucyjny wymiar lęku ujawnia się zatem w sposób zindywidualizowany i względny i z tej perspektywy powinien podlegać językoznawczym analizom. To, co dla jednego adresata groźby jawi się jako potencjalnie tragiczne, niekoniecznie musi

stanowiąc przedmiot uwagi i odczuć innej osoby (Wołoszyn 2016). Nieujawnienie się lęku, a tym samym „niewypał” groźby w tym zakresie, może wynikać z rozmaitych przyczyn, w tym na przykład z następujących:

- odbiorca ma świadomość, że realizacja groźby jest niemożliwa (dorastające dziecko przestające obawiać się wymaganych postaci),
- odbiorca wie, że zdarzenia stanowiące treść groźby już się dokonały (przestępca grozi ofierze porwaniem jej dziecka, podczas gdy zostało ono już wcześniej uprowadzone, o czym ofiara wie),
- odbiorca uważa, że realizacja groźby będzie dla niego dobra (wspomniany pracownik, któremu szef grozi zwolnieniem).

Prototypowa, centralna cecha groźby jako aktu mowy sprowadza się więc do zaistnienia lęku u odbiorcy wypowiedzi, o czym Wierzbicka w swych rozważaniach w ogóle nie wspomina. Grożenie ma pierwotny charakter przemocowy, a akt mowy je wyrażający jest konstytutywny w tym sensie, iż samo jego wypowiedzenie kreuje nową rzeczywistość dla odbiorcy – zostaje on napiętnowany strachem o naruszenie spokojnej egzystencji jego bądź innych osób, w zależności od treści groźby. Trudno przy tym wskazać jednoznacznie, jakie konkretnie wypowiedzi mogą być rozpatrywane w kategoriach gróźb, a które nie. Decyduje o tym każdorazowo konkretna sytuacja komunikacyjna. Nie jest konieczne, by nadawca wprost formułował wypowiedzi wskazujące na jego zamiary; wystarczające może być wyartykułowanie słów kluczy, które jednak uznane zostaną za zagrażające przez odbiorcę (na przykład: „wiesz, co cię teraz czeka”, „doigrałeś się”, „zaczynaj pilnować swoich dzieci”, „sama tego chciałaś, więc to dostaniesz” etc.). Zakres lokucyjny groźby jest więc teoretycznie nieskończony i zawsze powinien być rozpatrywany w odniesieniu do konkretnego komunikacyjnego.

Uwagi badawczej domaga się również hipotetyczna sytuacja komunikacyjna, w której nadawca grozi odbiorcy zachowaniami, które – w ujęciu zobiektywizowanym – przynieść by mu mogły pozytywne konsekwencje życiowe. Z łatwością wyobrazić sobie można sytuację, w której małżonek czy rodzic osoby uzależnionej od alkoholu grozi jej, że jeżeli nie zaprzestanie spożywania alkoholu, zostanie przy użyciu siły umieszczona w szpitalu psychiatrycznym w celu odbycia odwyku. Możliwa jest także sytuacja komunikacyjna, w której osoba dająca łapówkę grozi osobie, która ją wzięła, ujawnieniem tego faktu przed organami ścigania. Skutki tego rodzaju czynów jawią się jako społecznie dodatnie, jednak przez odbiorców gróźb mogą nie być jako takie postrzegane i mogą wiązać się z ujawnieniem u nich bardzo silnego lęku. Grożenie zachowaniami powszechnie uznawanymi za „dobre” również jest więc pragmatycznie możliwe. Ocena konsekwencji zawartych w gróźbach powinna bowiem być pozostawiona ich adresatom z uwagi na oczywistą relatywność w zakresie odczuwania lęku (indywidualne cechy osobnicze, doświadczenia, aktualna sytuacja życiowa etc.).

Bogactwo sytuacji językowych, w których dojść może do fortunnego wypowiedzenia gróźb wskazuje, iż nie jest zasadne tworzenie zamkniętych zbiorów warunków koniecznych i wystarczających je konstruujących. Poruszone powyżej wybrane aspekty podważają sens i wartość językoznawczych analiz składnikowych. Analizy te powinny być raczej ukierunkowane na poszukiwanie tych cech gróźb, które wykazują ze sobą tak zwane podobieństwo rodzinne bądź cech o charakterze prototypowym, zgodnie z metodyką proponowaną przez nurt językoznawstwa kognitywnego (Kleiber 2003). Jej przyjęcie umożliwia badanie szerokiego zakresu zachowań językowych, które potencjalnie mogą zostać uznane za gróźby, a w konsekwencji – zgłębienie ich różnorodności i pragmatycznego bogactwa.

3.

Przejdźmy teraz do próby ustalenia, czym jest gróźba karalna jako przestępczy akt mowy na tle gróźby w ogóle, a także jakie ma ona cechy charakterystyczne wynikające wprost z obowiązujących obecnie w Polsce przepisów prawa. Już na wstępie należy zaakcentować, iż gróźba karalna stanowi szczególny przypadek aktu mowy tego rodzaju, a jej istota określona została odgórnie przez ustawodawcę. Wynika z tego kilka samonarzucających się wniosków:

- nie każdy akt mowy gróźby będzie mógł zostać uznany za przestępczy, a jedynie takie akty, które spełniają dodatkowe warunki „fortunności prawnokarnej”,
- potencjalna perlokucja w postaci wywoływania konsekwencji prawnokarnych nie jest warunkiem koniecznym do skutecznego zaistnienia gróźby jako aktu mowy,
- każda gróźba karalna jest gróźbą, jednak nie każda gróźba jest gróźbą karalną.

Przyjrzyjmy się bliżej konstrukcji ustawodawczej gróźby karalnej. Została ona wprowadzona do polskiego systemu prawnego w art. 190 Kodeksu karnego, który stanowi:

§ 1. Kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli gróźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

§ 2. Ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego.

W porównaniu z gróźbą jako aktem mowy rozpatrywanym w ujęciu ogólnym gróźba karalna obejmuje wyłącznie te zachowania językowe, których treścią merytoryczną jest popełnienie przestępstwa. Gróźbą karalną nie będzie zatem zapowiedź zachowań zgodnych z prawem, których jednak realnie obawia się odbiorca aktu (przykładem może być przywołany już alkoholik, któremu rodzina grozi umieszczeniem na odwyku, czy dziecko, któremu dorośli grożą ingerencją fantastycznych

postaci). Za groźby karalne uznane przez sąd będą mogły natomiast zostać, na przykład, akty mowy zapowiadające zabicie odbiorcy albo pozbawienie go wolności, gdyż oba te czyny są obecnie penalizowane w polskim systemie prawnym (odpowiednio – w art. 148 oraz w art. 189 obowiązującego Kodeksu karnego). Nasuwa się konstatacja, zgodnie z którą katalog zapowiedzi zawartych w groźbach karalnych jest zmienny i uzależniony od woli ustawodawcy, a ściślej jego oceny stosunków społecznych. Zasadą jest jednak, że muszą one zostać wyszczególnione w aktach prawnych mających co najmniej rangę ustawową (w myśl przywoływanej już powyżej starorzymskiej zasady *nullum crimen sine lege*). Chodzi o zagwarantowanie obywatelom pewności i przejrzystości w zakresie stosowania prawa – obywatel nie może być zaskakiwany faktem, że popełnił przestępstwo, jeżeli uprzednio nie miał możliwości zdobycia wiedzy odnośnie do jego penalizacji. Czyny przestępcze w Polsce enumeratywnie wymienione zostały zarówno w Kodeksie karnym, jak i w innych powszechnie obowiązujących ustawach (Konarska-Wrzosek i in. 2020). Co istotne, z zakresu normatywnego groźby wyłączone zostały wykroczenia zgromadzone przede wszystkim w Kodeksie wykroczeń; decyzja ta podyktowana jest przeświadczeniem ustawodawcy o ich generalnie niższym – w porównaniu z przestępstwami – stopniu społecznej szkodliwości (Daniluk i in. 2019).

Druga odrębność groźby karalnej wiąże się z tym, kto występuje w roli odbiorcy tego komunikatu językowego. I tak, o groźbach karalnych mówić można jedynie wówczas, gdy nadawca kieruje komunikat bezpośrednio do ofiary (którą może być każdy obywatel) bądź do którejś z osób jej najbliższych. O tym, kto na płaszczyźnie prawnokarnej zalicza się do grona osób najbliższych, znajdujemy informacje w art. 115 § 11 Kodeksu karnego, który stanowi, iż:

osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu.

Nie jest zatem możliwe skuteczne wystosowanie groźby karalnej zapowiadającej, przykładowo, pozbawienie życia albo zdrowia sąsiada lub niepozostającego we wspólnym pożyciu przyjaciela ofiary (Konarska-Wrzosek i in. 2020). Akt mowy o takiej treści nie traci, co oczywiste, charakteru groźby, lecz nie wywoła nigdy perlokucyjnych konsekwencji karnych.

Trzeci wyznacznik groźby karalnej opiera się na powieleniu cechy istotowej groźby jako takiej, a mianowicie polega na konieczności wzbudzenia w adresacie uzasadnionej obawy, że zostanie spełniona. O tym, które obawy ofiary są uzasadnione, a które nie, decydują każdorazowo organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, dokonujące ukonkretnień lokucyjnych. W orzecznictwie podkreśla się, że stan uzasadnionej obawy należy oceniać według kryteriów subiektywnych, patrząc na to z punktu widzenia osoby, do której kierowana jest groźba, nie zaś z punktu wi-

dzenia rzeczywistej możliwości realizacji danej groźby. Wymaga zarazem podkreślenia, że nie jest to kryterium decydujące, albowiem w przeciwnym razie należałoby potraktować jako groźby także zwykłe żarty, dokuczliwości czy przekomarzanie się. Warto przytoczyć stanowisko Sądu Najwyższego co do sposobu oceny występowania w sprawie przesłanki uzasadnionej obawy:

(...) wystarczy, że pokrzywdzony uważa, iż niebezpieczeństwo spełnienia groźby jest realne i ma on podstawę do takiego poglądu. Niebezpieczeństwo realizacji groźby nie musi obiektywnie istnieć, obiektywna musi być tylko groźba (wyrok Sądu Najwyższego z 9 grudnia 2002 r., sygn. akt IV KKN 508/99);

(...) nie jest też konieczne, aby groźący miał w rzeczywistości zamiar zrealizowania groźby, wystarczy, że treść groźby zostanie przekazana zagrożonemu. Jest to bowiem przestępstwo przeciwko wolności (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2010 r., sygn. akt V KK 351/09).

W każdej sprawie sąd powinien uwzględnić relacje istniejące pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym, a także ocenić, czy „przeciętny człowiek o porównywalnych do ofiary cechach osobowości, psychiki, intelektu i umysłowości, w porównywalnych warunkach uznałby tę groźbę za realną i wzbudzającą obawę” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2007 r., sygn. akt WA 5/07).

Podsumowując, należy wskazać, iż skuteczne dokonanie aktu mowy w postaci groźby karalnej obwarowane zostało następującymi szczególnymi warunkami fortunności:

- treścią groźby musi być dokonanie czynu uznanego przez ustawodawcę za przestępczy,
- odbiorcą groźby może być albo bezpośrednio ofiara, albo osoba zaliczająca się zgodnie z prawem do grona osób jej najbliższych,
- skutkiem groźby musi być wzbudzenie w ofierze lęku przed potencjalną jej realizacją.

Groźba jako przestępczy akt mowy stanowi więc szczególny przypadek groźby jako takiej, wyróżniający się trzema fundamentalnymi warunkami fortunności. Ukonkretnienie illokucyjne dokonane zostało odgórnie przez ustawodawcę, ukonkretnienia lokucyjnego zaś dokonują organy orzekające w konkretnych sprawach karnych. Groźba karalna ma ponadto charakter względny w aspekcie perlokucyjnym, ponieważ samo jej wyartykułowanie nie musi wiązać się z wywołaniem jakichkolwiek konsekwencji prawno Karnych (zwłaszcza że zgodnie z art. 190 § 2 ściganie następuje na wniosek zgłoszony przez pokrzywdzonego).

Bibliografia

- Austin, J.L. 1993. *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Christiansen, M.H., Kirby, S. 2003. *Language Evolution*. Oxford: Oxford University Press.
- Daniluk, P. red. 2019. *Kodeks wykroczeń. Komentarz*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Dunaj, B. 2021. *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”.
- Grochowski, M. 1989. O pojęciu groźby. *Polonica* 14, s. 33–44.
- Kleiber, G. 2003. *Semantyka prototypu: kategorie i znaczenia leksykalne*. Kraków: „Universitas”.
- Konarska-Wrzosek, V. red. 2020. *Kodeks karny. Komentarz*. Warszawa: Wydawnictwo Wolters Kluwer Polska.
- Kubiak-Sokół, A., Drabik, L., Sobol, E. 2019. *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mozgawa, M., Budyn-Kulik, M., Kozłowska-Kalisz, P., Kulik, M. 2021. *Kodeks karny. Komentarz*. Warszawa: Wydawnictwo Wolters Kluwer Polska.
- Pańpuch, Z. 2017. Zło moralne a zło ontyczne – problem skutków wadliwego działania. *Studia Philosophica Wratislaviensia* 12, s. 77–85.
- Wierzbicka, A. 1989. *English Speech Act Verbs. A semantic dictionary*. Canberra: Academic Press.
- Wołowska, K. 2010. Czy analiza składnikowa jest metodą przestarzałą? Rozwój badań nad strukturą semantyczną jednostek leksykalnych we współczesnym językoznawstwie francuskim. *Linguistica Copernicana* 3, s. 141–152.
- Wołoszyn, J. 2016. Co znaczy ‘straszyć’? Próba analizy semantycznej. *Prace Językoznawcze* 18, s. 173–186.

A criminal threat as an example of a criminal speech act. Pragmatic and cognitive analysis

Summary

The purpose of this article is to show the peculiarities of a criminal threat as a criminal speech act. Its first part is devoted to outlining the concept of criminal speech acts as ones the performance of which may entail criminal consequences. The second part deals with a threat understood as a speech act in the context of linguistics, and the third part discusses a criminal threat as a criminal speech act, taking into account its characteristics under Polish law. The issues addressed in the article are interdisciplinary in nature, combining issues from both linguistics as a human science and law as a social science. The linguistic approach to threat is based on cognitive pragmatic analysis.

Keywords: threat – criminal speech acts – pragmatics – cognitivism – criminal law.

Adj. Monika Czarnecka